

Wierszyki ortograficzne



Ortografia – trudna sprawa!

By łatwiejszą mieć naukę,

proponuję wierszy kilka -

- nauka od razu będzie miłsza.

Ruszam mózgiem nie na próżno!

Czytaj, przepisz, pisz z pamięci, ucz się wierszyków na pamięć, wypisz wyrazy z trudnością ortograficzną, uzasadniaj ich pisownię, układaj z nimi zdania, twórz związki wyrazowe i rodziny wyrazów, grupuj według różnych kategorii, itp.

Strach na **wróble** w **żółtych** szelkach
machał **różgą** na **wróbelka**,
wtęm grzmot burzy hukną w **górze**
i strach uciekł, bo był **tchórzem**.

Temu, kto zbyt **późno** wstaje,
dzień za **krótki** się wydaje,
więc gdy latem zaśpi budzik,
chór jaskólek budzi ludzi.

Król nad **źródłem** jadł **ogórki**,
lecz nie obrał ich ze **skórki**,

krzyczą więc na **króla córki**,
strasząc **sójki** i **wiewiórki**.

Wróżka równo macha **różdżką**,
bo jest bardzo zgodną **wróżką**,
która czuje się wspaniale,
kiedy **klótni** nie ma wcale.

Pewien **królik** z płatka **róży**
złwiom przyszłe losy **wróżyl**
i **wywróżyl** szczegółowo
przyszłość piękną i **różową**.

Małgorzata Strzałkowska

Wlazł wół na stół

Wlazł **wół** na **stół**-
Nie chodź, **wole**, po **stole**

Idą krety krętą **dróżką**,
żuk po prostej **drodze** łązi.
tutaj stoją **łodzie** Bodzia,
a tam płynie **łódka** Kazi.

Kózki mają małe **bródki**,
kozy mają duże **brody**,
taczki mają jedno **kółko**,
cztery **koła** – samochody.

Sowa uczy latać **sówki**,
do **mrowiska** idą **mrówki**,
hen, wśród **pól** hasają **krowy**,
a Staś w **polu** żuje **krówki**.

Sól nas **sol**i, **ból** nas **bol**i,
mróz nas **mrozi**, a **wóz** **wozi**,
chłód nam **chłodzi**, **smród** nam **smrodzi**,
a **o** z kreską nam nie szkodzi!

PAMIĘTAJMY ZAWSZE TO –
„Ó” WYMIENIA SIĘ NA „O,”

Małgorzata Strzałkowska

Uwaga!

Uwaga! Uwaga! Przeczytaj **uważnie!**
Zachowaj **powagę!** Ja mówię **poważnie!**
Wąziutka jest **wstążka**, szeroka jest **wstęga**,
nie gruba jest **książka**, grubaśna jest **księga**,
na łące są **dróżki**, w miasteczkach są **drogi**,
stonoga ma **nóżki**, słonica ma **nogi**,
kozica ma **rogi**, koziołek ma **różki**,
to wielkie **pierogi**, to tycie **pierożki**,
po bieżni wesoło **biegają** dwie Hanki,
Staś wita **kolegę**, a Jaś **koleżanki**,
by **zważyć** coś dobrze, niezbędna jest **waga**,
by móc być **odważnym** – konieczna **odwaga**,
śnieg pada i pada, wciąż **śnieży** i śnieży,
i białym dywanem **zalega** i **leży**,
cieniutka **lodyżka** wśród trawy się wspina,
a bluszczu **lodyga** już sięga do komina!

Jak widać regułka wyjawia się z cienia –
PISZ „Ż” ZAWSZE WTEDY, GDY NA „G” SIĘ
WYMIENIA.

to jasna zasada, rzec **mogę**, że **może** -
gdy innym **pomaga** – i tobie **pomoże**?

Małgorzata Strzałkowska

Chmura w górze , góra w chmurze

Chmura w **górze**, **góra** w **chmurze**,

a ja **bzdurki** sobie **bzdurzę!**

Słońce sunie nad **górami**,

echo hasa sobie w lesie,

w **górze** lata biały **orzeł**,

echo w dal głos **orła** niesie.

W **borze** staw błękitny zamarzał

i lśni pięknie, lodem skuty,

a pod **borem** idzie **łyżwiarz**

i **łyżwiarskie** taszczy buty.

W cieniu gór **narciarzy troje**,

na **narciarskich** kijkach wspartych,

opowiada coś trzy po **trzy**

i wesołe stroi żarty.

Pod sosnami Jaś **saneczkarz**

mknie po **saneczgarskim** torze –

kto żyw, na **dwór** dziś wybiega,

bo tak cudnie jest na **dworze!**

TU JAK WIEMY Z DOŚWIADCZENIA,
„**RZ**” SIĘ NA „**R**” WYMIENIA!

Małgorzata Strzałkowska

Trzy po trzy

Krzyś do **skrzata** **krzyczał** z **krzaków**:

- **Trzepać** **trzeba** na **trzepaku**!

Grześ **grzebieniem** w **grządce** **grzebie**,

Przemek **przez** **przedsionek** **przebiegł**,

chrząszczyk **chrzęścił**, **chrześniak** **chrząkał**,

brzdąc na **brzegu** **brzdęk!** **brzdęk!** **brzdąkał**,

drzazga z **drzewa** w **drzwiach** **drzemała**,

wrząca woda w **Wawrze** **wrzała**,

małpy do dwóch **skrzyń** **zajrzały** -

ot, i wierszyk mamy cały.

I na co dzień, i od święta

dobrze, gdy się to pamięta:

Krzyś **wrzos** **ujrzał** **przed** **brzozami**,

Grześ, **chrząkając**, **trzasnął** **drzwiami**.

Małgorzata Strzałkowska

Burza jak marzenie

Obok szopy z **narzędziami**

stoi dziadek z wnuczętami.

- Ale susza... – dziadek wzdycha.

- Większość **warzyw** nam usycha,

schną **rzodkiewki** i ogórki,

z **rzep** zostały same wiórki,

schnie i **orzech**, i **porzeczki**,

i **rząd wierzb**, tych obok **rzeczki**,

i **zwierzętom** chce się pić –

jak bez wody można żyć?

Nagle trach! trach! Co się dzieje?

Straszna **burza** w krąg szaleje!

Bach! bach! **uderzają** gromy

i deszcz leje jak szalony!

Dziadek mruknał: – Susza **stchórzy**,

bo się bardzo boi **burzy**...

Moknie ogród, dom, stodoła,

a deszcz szumi, jakby wołał:

- Co ta susza myśli sobie?

Zaraz z nią **porządek** zrobię!

Obmył z **kurzu jarzębiny**,

podlał kwiaty i **jarzyny**,

podlał **orzech** i **porzeczki**,

i **rząd wierzb**, tych obok **rzeczki**.

- Ale **burza!** Jak **marzenie!** –

piszczą liście i **korzenie**,

świnki w błocie się **tarzają** -

korzyść z deszczu wszyscy mają!

Małgorzata Strzałkowska

Ale heca!

H - w dziedzinie **hec** jest specem,

strasznie ceni sobie **hece**.

Takie właśnie **hobby** ma:

„Gdzie jest **heca** , tam i ja!”

Na biwaku raz w **Hajnówce**

harcerz grał na **hejnałównce**.

A **H** myśli: „**Heca heca**,

trzeba dmuchnąć mocniej nieco!”

I dmuchnęło takim dmuchem,

że zrobiło zawieruchę,

wydmuchało **halny** wiatr

od **Hajnówki** aż do Tatr.

Ale **heca! Heca heca** –

z **halnym** wiatrem wszyscy lecą.

Ludzie oprzeć się nie mogą -

dzieciak leci z **hulajnogą**,

kołki się **huśtają** w płotach,

w zoo fruwa **hipopotam!**

Huk, harmider, straszny **hałas** –

hipopotam wpadł na szałas!

Krzyczy baca, krzyczy **juhas**:

Hipopotam to nie mucha!

Szałas z **hukiem** się zawalił

juhas goni **H** po **hali**.

To nie **heca** – to jest piekło!

A gdzie **H** jest? **H** uciekło.

zamiast płacić za te straty, dało nura do **herbaty**.

Wanda Chotomska

Ach, to „ch”!

CH PISZEMY WTEDY , GDY

CH WYMIENIA SIĘ NA **SZ**.

Skakał z **duszkiem duch** po **daszkach**,

zza kominów **strasząc Staszka!**

Nagle **Stach** wbiegł siup! na **dach**

i zajęczał, że aż **strach!**

tyci **duszek** z małym **brzuszkim**

cały okrył się **kożuszkim**,

wielki **duch** z pękatym **brzuchem**

opatulił się **kożuchem**,

po czym gdzieś się w kącie zaszył.

I kto kogo tu **przestraszył?**

PAMIĘTAJCIE TAKŻE, ŻE

CH NA KOŃCU PISZE SIĘ,

lecz wie o tym każdy **zuch**,

ze wyjątkiem jest tu **druh**.

Pewien **Roch** miał walizeczkę,

na **kółeczkach** i w krateczkę.

Roch ją bardzo, bardzo lubił,
aż tu **bach!** **trach!** i ją zgubił!
Szukał walizeczki w **bankach**,
w **parkach**, w **bramach**, na **przystankach**,
w **kamienicach**, na **ulicach**
i na **dworcach**, i w **piwnicach**...
W końcu, po godzinach **trzech**,
westchnął cicho: – **Ech!** To **pech!**
Potem, smucąc się troszeczkę,
kupił nową walizeczkę,
po czym **buch!** zjadł miskę **kluch**,
bo **Roch** to był **zuch** za **dwóch!**

Opr. mgr Jolanta Dubaj Wykorzystano wiersze Małgorzaty Strzałkowskiej, Wandy Chotomskiej.